

ŚWIĘTO ŚWIDNIKA

ŚWIĘTNIKI LIPIEC
1980-2005

TYGODNIK NR 34 (1697) 2.09.2005 r. CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

Nr indeksu 359726
232-0536

„Panie i za to dziękować Ci trzeba, żeś gębie mojej dał dostatek chleba...” - pisał w „Psalmodii polskiej” barokowy poeta Wespazjan Kochowski. Dożynki na polskiej wsi mają już kilkusetletnią tradycję.

ŚWIĘTO PŁONÓW



Chłód z kolei Dożynki Powiatowe odbyły się w tym roku w Melgwi. Broczystość zainaugurował przemarsz zaproszonych gości, lokalnych władz, pocztów sztandarowych i

mieszkańców na błonie. Pochód otwierał Władysław Stefan Grzyb - kłikon miejski z Lublina, który obwieszczał rozpoczęcie dożynek. W korowodzie szli przedstawiciele

władz gmin powiatu, starostowie dożynek Renata Burzak i Bogdan Skrobas oraz strażacy ochotnicy z Piask, Wierchowick, Bystrzejowic i Pilasz-kowic, a także zespoły artystyczne. Nasze miasto reprezentowali przedstawiciele władz miasta i kombatan-ci ze Świdnickiej filii Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i dzieci z zespołu ludowego państwa Leszczyńskich. Na błoniu powitał wszystkich wójt gminy Wacław Motyl, a zespół z Gminnego Ośrodka Kultury w Podzamczu wykonał pieśń dożynkową pt. „Mamuniu, tatuniu”. Po odegraniu miejscowego hejnału rozpoczęła się msza polowa celebrowana przez biskupa archidiecezji lubelskiej Artura Mizińskiego, który podczas kazania nawiązał do niedawnej powodzi. Chwalił rolników i płony, jakie udało im się zebrać, mimo trudnej sytuacji, panującej w powiecie. Po liturgii nadszedł czas na tradycyjne obrzędy dożynkowe - wręczenie chleba gospodarzom i rozstrzygnięcie konkursu na wieńce. Wszystkie były okazale, zachwycały pięknem i precyzją wykonania. Pierwszą nagrodę ex aequo otrzymały rękodzieła z Dorohuczy, Ewopola, Brzezi, Wygnanowic, Janowic, Jackowa i Dominowa. Za zasługi w rolnictwie, dyplomami i pucharami nagrodzono też ośmiu gospodarzy z całego powiatu. Wyróżnienia wręczył starosta świdnicki Mirosław Król.

Dokończenie na str. 6

Wszystkim, których przygotowywałem do CAE, FCE i matury gratuluje zdania egzaminów za pierwszym razem i uzyskania świetnych wyników.

Konrad Dejko

skuteczna
nauka
języka



Szkola Językowa
mgr Jarosław Dmowski

Zapraszamy na angielski
Świdnik, ul. Kruczkowskiego 28 tel. 468-30-36

R-57

Pracownicy szpitala otrzymają
zaległe podwyżki

Pożyczka na zwrot długów

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu (9 sierpnia) pozytywnie zaopiniowano projekt programu restrukturyzacyjnego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Świdniku. Krótko mówiąc oznacza to możliwość ubiegania się przez SP ZOZ o pożyczkę przeznaczoną na wypłacenie pracownikom szpitala zaległych pieniędzy, wynikających z wprowadzenia w 2001 roku tzw. ustawy 203.



foto. Anna Konopka

„Na zaległe wypłaty, za 10 miesięcy 2004 roku, zabrakło nam około 1,5 mln zł - mówi Jacek Kamiński, dyrektor SP ZOZ. - Innych długów wobec pracowników nie mamy. Ustawa o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej

Dokończenie na str. 2

LATO W MIEŚCIE

Akcje pod takim właśnie hasłem przygotował, jak co roku, Miejski Ośrodek Kultury. Przez dwa sierpniowe tygodnie dzieci mogły brać udział w zajęciach plastycznych, muzycznych, tanecznych i szachowych, uczestniczyły także w wyprawach na basen, leśnych piknikach i spektaklach plenerowych.

Spotkania nie ograniczały się jednak tylko do zabawy. We współpracy ze Szkołą Ratownictwa Medycznego zorganizowano pokaz „Pierwsza pomoc”. Natomiast dzięki pomocy Komendy Powiatowej Policji w Świdniku przeprowadzono akcję „Uczeń na drodze bezpieczny i świadomy”. 22 i 23 sierpnia na Placu Konstytucji 3 Maja wszyscy chętni, a tych naprawdę nie brakowało, mogli obejrzeć wewnątrz ambulansu i sprzęt, którym karetka dysponuje, zapoznać się z zasadami udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, porozmawiać z policjantami na temat bezpiecznego poruszania się na drodze. Dużym powodzeniem cieszyły się także zawody rowerowe, w których nagrodami były paski odblaskowe.

Dokończenie na str. 6

ŚWIĘTNIKI LIPIEC
1980-2005

Kwiaty dla mojego miasta

Kontynuujemy cykl wspomnień rodzin działaczy „Solidarności”. Tym razem o swoich przeżyciach opowiada Anna Kuć, żona Ryszarda, który niedawno odwiedził Świdnik i naszą redakcję. Państwo Kućowie w latach 80. wyemigrowali do Kanady. Mimo upływu czasu wydarzenia świdnickiego lipca, w które byli bardzo zaangażowani, nadal tkwią w ich pamięci. Chętnie się też nimi podzielili z naszymi Czytelnikami. Wspomina Anna Kuć, przed emigracją pracownik naukowo-dydaktyczny Zakładu Ekonomii Politechniki Lubelskiej.

Dokończenie na str. 3

Zapisy: Mickiewicza 1 lub telefonicznie

uczymy dzieci
pomagamy gimnazjalistom
przygotujemy do matury lub FCE

Tomasz Chwalczyk
751-58-28 601-27-00-87

751-58-28 601-27-00-87

ZPORR
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego
EFS

Laboratorium Umiejętności Zawodowych

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Działania 2.1 Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

STOWARZYSZENIE INICJATYW SAMORZĄDOWYCH
zaprasza na

BEZPŁATNE SZKOLENIA
dla pracujących

- ✓ Podstawowy pakiet biurowy (100 godz.)
- ✓ Grafika komputerowa (100 godz.)
- ✓ Administracja siecią (100 godz.)
- ✓ Języki angielski, niemiecki, ukraiński (po 100 godz.)

Projekt ma charakter szkoleniowy i adresowany jest do pracujących osób dorosłych z województwa lubelskiego, chcących z własnej inicjatywy podnieść kwalifikacje zawodowe. Preferowane będą osoby z sektora handlowego, hotelarskiego, gastronomicznego i transportu.

Osoby chętne mogą skorzystać z jednego wybranego szkolenia. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu w godz. 16⁰⁰-20⁰⁰ pon.-pt. oraz w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰ w soboty.

LABORATORIUM: ul. Racławicka 38-44 21-040 Świdnik tel./fax (81) 468-94-00
SEKRETARIAT W LUBLINIE: ul. Chopina 33/3 20-023 Lublin tel./fax (81) 532-13-46

www.luz.swidnik.pl info@luz.swidnik.pl

Victory
Szkoła Języków Obcych

KURSY JĘZYKOWE
dla DZIECI
MŁODZIEŻY
DOROSŁYCH

Zapisy:

Szkoła Podstawowa nr 7, I piętro (od 2 września)
(od 15.00 do 19.00)



751 62 20

Uwaga na drób i ptactwo ozdobne

Ptasia grypa atakuje

Wiele wskazuje na to, że influenza ptaków, znana bardziej jako ptasia grypa może pojawić się niedługo w europejskiej części Rosji, skąd już tylko krok do naszej granicy. Ponieważ temat ten budzi zainteresowanie czytelników, o informacje dotyczące tej groźnej choroby poprosiliśmy Jana Nowickiego, powiatowego inspektora sanitarnego:

Influenza drobiu znana jest od 1901 roku, ale dopiero 54 lata później zidentyfikowano wywołującego ją patogena. Jej epidemia występuje co kilka lat na całym świecie. Najprawdopodobniej pojawia się na skutek kontaktu drobiu domowego z dzikim ptactwem wodnym. Ptasia grypa należy do groźnych chorób, siejących spustoszenie głównie wśród kur i indyków. Wirus może też zaatakować ptaki lowne (bażanty, kuropatwy, przepiórki), strusie, papugi i wróblowate. W Polsce jeszcze jej nie notowano, ale obecnie i u nas istnieje zagrożenie. W tej chwili występuje na terenie Rosji i krajów azjatyckich.

- Ptasia grypa jest także groźna dla człowieka. Jak można się przed nią ustrzec?

Influenza dziesiątkuje stada drobiu w Azji. Interwencja służb sanitarnych polega na paleniu ptactwa. Innej drogi w likwidacji źródła choroby nie ma. Ponieważ jesteśmy najbardziej na wschód wysuniętym krajem Unii Europejskiej, to na nas spoczywa obowią-

zek udaremnienia przedostania się choroby do pozostałych państw. Służba weterynaryjna i służby sanitarne wzmożły nadzór, szczególnie w stacjach granicznych. Prowadzą monitoring sprawowanego drobiu oraz produktów z niego wytwarzanych. Na razie nie dotarły do nas informacje o spowodowaniu do Polski żywności zakażonej wirusem. Potencjalnym źródłem zakażenia jest też ptactwo ozdobne i dzikie ptaki, które migrują przed zimowymi chłodami, mogą trafić do nas i przynieść zarazki choroby. Krótko mówiąc, zmniejszamy możliwość zachorowania nie kupując na targu drobiu i jego przetworów pochodzących z wschodniej granicy. Podobnie należy postępować w przypadku ptaków ozdobnych, na przykład papużek.

Udowodniono, że szczepienia przeciw ludzkiej grypie podnoszą na tyle odporność człowieka, że w razie zachorowania na ptasią grypę, będzie ona miała lżejszy przebieg.

W przypadku influencji ptaków nie można mówić o zarazie porównywal-



Fot. Anna Konopka

nej do epidemii cholery czy ospy prawdziwej, ale czuwamy i obserwujemy rozwój sytuacji. Na początku września odbędzie się w Lublinie spotkanie na temat ptasiej grypy, zorganizowane przez Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego i Wojewódzkiego Inspektora Weterynaryjnego. Wezmą w nim udział naukowcy z puławskiego Instytutu Weterynarii i Ornitologii. Nowe informacje, dotyczące zagrożeń związanych z ptasią grypą przydatne mieszkańcom, przekazywać będziemy na bieżąco.

Anna Konopka

Pożyczka na zwrot długów

Dokończenie ze str. 1
stworzyła możliwość restrukturyzacji finansowej zaległych zobowiązań, powstałych w latach 1999-2004. Niestety, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, nie obejmuje ona wypłaty odsetek od zaległych wynagrodzeń. Przeprowadzenie restrukturyzacji finansowej umożliwi otrzymanie pożyczki z budżetu państwa. Wcześniej nie mogliśmy tego zrobić, bo nikt nie chciał pożyczać szpitalom. Pożyczka jest wprawdzie niskooprocentowana, ale trzeba ją spłacić. Myślę, że bez pomocy finansowej Starostwa Powiatowego, naszego organu założycielskiego, będziemy mieli z tym kłopoty. Istnieje też możliwość umorzenia połowy pożyczonej kwoty. Spełnić jednak trzeba kilka trudnych warunków, m.in. spłacić w ciągu 5 lat połowę zadłużenia i nie mieć innych zobowiązań.

- Kiedy pracownicy szpitala otrzymają pieniądze?

Pierwszą transzę pieniędzy Bank Gospodarstwa Krajowego wypłaci po podpisaniu umowy z SP ZOZ. Zgodnie z ustawą pożyczka ma być wypłacana w trzech ratach, w odstępach miesięcznych. Pierwsza rata to 50% środków i dwie po 25%. Mam cichą nadzieję, że do końca roku, wszyscy pracownicy otrzymają swoje należności. Pozostaje jeszcze problem odsetek. Wypłacimy je w przyszłym roku, ale już z własnych środków. Będzie to po około 60 zł miesięcznie dla każdego pracownika, płaconych przez 9 miesięcy. Chcę jeszcze podkreślić, że od 1 stycznia tego roku, na bieżąco płacimy słynną podwyżkę 313. Nie mamy żadnych innych założeń. Budżet SP ZOZ prawie się bilansuje, ale jesteśmy już na granicy płynności finansowej. Do końca roku powinniśmy w miarę stabilnie dotrwać.

- Jak doszło do tak trudnej sytuacji finansowej szpitala?

Złożyło się na to wiele przyczyn. Słynna ustawa 203 narzuciła nam przeprowadzenie podwyżek, bez oceny możliwości finansowych szpitali. Nie dostaliśmy też na ten cel pieniędzy z budżetu państwa. Wielu dyrektorów zaczęło wypłacać podwyżki, nie płacąc innych faktur. Kolejnym powodem zapaści finansowej szpitali było to, że mimo nakazania podwyżek, zmniejszono nam kontrakty na świadczenie usług. Tym samym ograniczono znacznie budżety placówek medycznych. Kasy chorych, a później fundusz zdrowia zaprzestał też płacić za świadczenia wykonane poza limitem. Trudną sytuację szpitali pogorszyło jeszcze zaprzestanie zaliczkowego płatności na wykonanie świadczeń medycznych. Praktycznie wyglądało to tak, że półtora miesiąca musimy kredytować swoją działalność, na przykład za usługi wykonane w sierpniu otrzymam pieniądze z funduszu dopiero pod koniec września. Do tego dochodzą podwyżki cen leków, energii elektrycznej, ciepłej. Akcesja do Unii Europejskiej spowodowała wzrost podatku VAT na artykuły medyczne, z 7 do 22%.

Anna Konopka

Wystawa w Galerii Po Schodach

NIEZWYKŁY KAPŁAN

Wystarczył jeden telefon, kilkanaście godzin przygotowań i Świdnik przyjął wystawę poświęconą księdzu Jerzemu Popieluszczy - podkreślił Marian Król, przewodniczący Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”, dzięki któremu trafiła ona do naszego miasta. - W Lublinie na podjęcie takiej decyzji trzeba byłoby dwóch tygodni. Wystawę obejrzały już mieszkańcy wielu miast, do nas przyjechała ze Skarżyska Kamiennej.

Wystawa, którą w Galerii Po Schodach Miejskiego Ośrodka Kultury można oglądać do 8 września, ukazuje życie tego niezwykłego Kapłana i okoliczności jego męczeńskiej śmierci. Są zdjęcia dokumentujące jego działalność, związki z rodzajem się ruchem robotniczym, fragmenty głoszonych nauk. Podczas oficjalnego otwarcia wystawy (25 sierpnia), księda Jerzego, kapelana „Solidarność” wspominali ci, którzy uczest-

Marek Koryciński, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana: Zasada solidarności, o którą walczył ksiądz Jerzy Popieluszczy została wpisana przez Jana Pawła II w nauczanie społeczne Kościoła. Jest nam ona dzisiaj potrzebna jak chleb. Miałem szczęście uczestniczyć w spotkaniach z księdzem Jerzym, człowiekiem wielkiej pokory i wielkiej nadziei. Jego przesłanie mówią-



Fot. Anna Konopka

Wystawa, która powstała z inicjatywy stowarzyszenia „Civitas Christiana”, po raz pierwszy została udostępniona w kościele pw. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. W Świdniku czynna będzie do 8 września.

szawa, uczestniczyłem we mszy odprawianej przez księdza Jerzego w sali konferencyjnej huty. Mimo, że sam był chory, czekała go operacja, starał się podnieść nas na duchu. Wlał w nasze serca wiarę i nadzieję. Do dzisiaj przechowuję pamiątkowe zdjęcia, z tamtego dnia.

Mam również inne pamiątki związane z tym niezwykłym księdzem. W 2004 roku odbyła się pielgrzymka ludzi pracy do Puszczy Kampinoskiej, w której także uczestniczyłem. Otrzymałem wtedy krzyż, ze stosownym certyfikatem, wykonane z katechizmu, na którym spoczywało ciało księdza Jerzego Popieluszczy. Kolejną pamiątką jest medal, który powstał we Włoszech. Widnie na nim podobizna księdza. Zrobił go włoski medalier, a wręczył go nam podczas wizyty krwiodawców z PZL-Świdnik na Sycylii. Włosi chcieli w ten sposób uczcić księdza Jerzego Popieluszczy, którego imię nosi zakładowy klub HDK.

Anna Konopka



Na zdjęciu Alfred Bondos i matka księdza Jerzego. Zrobiono je kilka lat temu, przy okazji odświeżenia pomnika księdza Jerzego przy ul. Królewskiej w Lublinie. Alfred Bondos przekazuje napisany przez siebie wiersz, który powstał po męczeńskiej śmierci księdza.

nicyli w odprawianych przez niego mszach lub spotkali go podczas podziemnej działalności związku.

Marian Król: Wszyscy gameliśmy się do księdza Jerzego. Był człowiekiem pełnym charyzmy. Krew w żyłach mroziła, gdy słuchaliśmy jego nauk, choć może nie do końca je rozumielśmy. Nawoływał do miłości, do poszanowania drugiego człowieka, do prawdziwej solidarności między ludźmi. Za to oddał życie. Publiczne zabieranie głosu przez księdza Jerzego miało polityczny wydźwięk i bardzo denerwowało ówczesne władze. Przecież szły za nim tłumy. Mimo, że fizycznie był słabym człowiekiem władza ludowa bała się go.

ce, że czasem trzeba dla wielkiej wartości ponieść wielką ofiarę, jest bliskie temu, co przez całe życie niósł Papież Polak.

Uczestniczyłem w mszach za Ojczyznę, odprawianych przez księdza Jerzego. Przychodzili na nie ludzie o różnych orientacjach politycznych, także niewierzący. Bardzo uważnie go słuchali, chociaż wcale nie był wielkim mówcą. Podobnie, jak św. Paweł, który nie był erudyta, a niósł wielkie przesłanie.

Zdzisław Kardasiewicz, prezes Miejskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK „Serce”: Jako przedstawiciel świdnickich krwiodawców, na zaproszenie kolegów z Huty War-



Pan Zdzisław z wielkim wzruszeniem opowiadał o pamiątkach związanych z księdzem Jerzym.

Uwaga krwiodawcy!

Comiesięczna akcja honorowego oddawania krwi odbędzie się w czwartek 8 września 2005 r. w godz. 8.00-12.30 w pomieszczeniach Ośrodka Rehabilitacji Zawodowej WSK PZL - Świdnik. Zapraszamy.

CLIVE HARRIS w Świdniku

we wtorek 13 września 2005 r. o godz. 8.30.

Osoby pragnące skorzystać z usługi Uzdrowiciela, proszone są o odebranie bezpłatnych biletów w **poniedziałek 5 września 2005 r. o godz. 15.00** w Spółdzielczym Domu Kultury, ul. Kruczkowskiego 6a.

„Głos Świdnika” - Tygodnik PZL-Świdnik S.A. i Burmistrza Miasta Świdnika.
Nakład: 2000 egz.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10.
Tel/fax 468-74-54.

NSZZ Solidarność GROT

BIULETYN ZWIĄZKOWY WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Świdnicki Lipiec 1980-2005

Szara codzienność

Z czasem ludzie otrzęśli się z szokowania wynikającego z wprowadzenia stanu wojennego. Wieczorem, po rozpoczęciu godziny policyjnej palili się w oknach świecę na znak solidarności i czuwania. Z konieczności życie towarzyskie prowadziliśmy w obrębie bloku. Powstało podziemie „Solidarności”, gazetki, nawet dwójczy o stanie wojennym.

Poniżej brakowało mi pieniędzy, moja pensja nie wystarczała na utrzymanie, a mąż był w więzieniu, poszłam

były takie tłumy, że trudno było się poruszać. O spacerach było tak głośno, że przyjeżdżali do nas nawet mieszkańcy Lublina. Taksówki ze Świdnika i Lublina jeździły tam i z powrotem towarzysząc spacerowiczom. Ówczesna władza próbowała walczyć ze spacerowaniem, między innymi specjalnymi audycjami w zakładowym radiowęźle. Zawieszono też na latarniach głośniki, przez które przekazywano informacje z telewizyjnego dziennika. Ciępy, kobiecy głos namawiał do zaprzestania spacerów. Gdy to nie poskutkowało, ZOMO wypływało z tłumy młodych ludzi, głównie synów internowanych działaczy „Solidarności”. Gdy wprowadza

W końcu wpuszczono nas do środka. Strażnicy musztrowali i popychali obładowanych paczkami ludzi. Pewnym pocieszeniem było to, że internowani, nasi meżowie, bracia, synowie, wyszli pogodni, uśmiechnięci. Byliśmy szczęśliwi, bo mogliśmy się wreszcie zobaczyć i porozmawiać. Przywiezione paczki zostały dwukrotnie skontrolowane, zanim trafiły do rąk uwiezionych.

Potem mąż przewożono do kilku innych więzień, m.in. w Zależu koło Rzeszowa, Nowym Łupkowie w Bieszczadach, ale wszystkie były do siebie podobne i podobna była procedura wdzien.

Internowani przez cały czas pobytu w zamknięciu walczyli o zachowanie swojej osobowości, ignorowali polecenia służby więziennej. Gdy wracali do domów wyróżniali się nie tylko brodami, ale i specyficznym zachowaniem. Cieszyli się popularnością wśród przyjaciół oraz zainteresowaniem esbeków. Przed każdą znaczącą datą, na przykład 3 czy 11 maja, wzywani byli na komendę milicji i przestrzegani przed udziałem w akcjach będących „naruszeniem prawa”.

W czasie stanu wojennego pracowałam charytatywnie przy świdnickiej i jednej z lubelskich parafii. Byłam też świeckim kontaktem Prymasowskiego Komitetu Pomocy Więzionym i ich Rodzinom. Po masowych zwolnieniach z WSK przybyło osób potrzebujących przede wszystkim wsparcia psychicznego. Chodziłam od mieszkanka do mieszkanka, słuchałam o ludzkich troskach i kłopotach, pomagałam pokonać strach. Staralam się uaktywnić kobiety, matki rodzin, które wcześniej nie działały w „Solidarności”. Było to o tyle trudne, że do końca nigdy nie wiedziałam z kim mam do czynienia. Musiałam też znać na pamięć nazwiska i adresy. Przywoziłam z Warszawy, z Komitetu Prymasowskiego, lekarstwa, odzież. W niesieniu pomocy potrzebującym pomagały nasze nastoletnie dzieci, którym łatwiej było odwiedzać obce domy bez zwracania uwagi esbeków.

Decyzja o wyjeździe

Moje sprawy na Politechnice nie układały się najlepiej. Nie dopuszczono mnie do zajęć ze studentami. Miałam też problemy z obroną pracy doktorskiej. Doktorat pisałam na UMCS. Tam też, na kilka miesięcy przed wprowadzeniem stanu wojennego, złożyłam swoją pracę. Otrzymałam dobrą recenzję z Krakowa, ale w stanie wojennym wszystko uciхло. Na UMCS były duże czystki. Internowano Świdnika Kozłowskiego, dziekana Wydziału Ekonomicznego. Moja praca czekała na obronę ponad rok, choć zgodnie z przepisami przewód powinien być zamknięty w ciągu trzech miesięcy po złożeniu recenzji. W końcu dostałam wypowiedzenie z pracy. Bardzo to wszystko przeżywałam, tym bardziej, że mąż nadal przebywał w więzieniu. Nie wiedziałam o będzie dalej, co nas czeka. Zależało mi na psychice i musiałam się leczyć. Wtedy narodziła się myśl o opuszczeniu Polski. Pod koniec lata rozpoczęłam starania o wizę kanadyjską. We wrześniu miał zgodzić się na wyjazd z kraju i otrzymał 12-dniową przepustkę na załatwienie formalności. Później znowu musiał wrócić do więzienia. Gdy zainosłam oświadczenie męża o wyjeździe, SB przesłuchiwało mnie pięć godzin. Wiedzieli, że do Świdnika trafiły pieniądze przeznaczone na pomoc dla represjonowanych i bardzo chcieli je znaleźć. Szukali też podziemnej drukarni i wydawców podziemnej prasy. Niczego się nie dowiedzieli.

Opuściłam Polskę w 1982 roku.

Na pamiątkę strajków w lipcu 1980 roku, przed burzyciem w WSK-Świdnik stanął obelisk ufundowany przez pracowników zakładu. Był niewygodny dla władz, ale dodawał otuchy stawiącym opór robotnikom. Nie miałam okazji złożenia kwiatów przed tym obeliskiem. Niech więc moje wspomnienie zastąpią kwiaty, które składałam świdnickim, z którymi tyle przeżyłam.

opr. Anna Konopka

Przyszli o północy

W nocy z 12 na 13 grudnia przyszli aresztować mojego męża. Było ich kilka, ale do mieszkania wszedł tylko dwaj milicjanci. Od jednego z nich wyraźnie czuć było alkohol. Rysarda wyprowadzili 45 minut po północy. Nie wiedziałam co ze sobą zrobić. Dzieci spały, w radiu tylko mdła muzyka, żadnych wiadomości. Różne myśli przychodziły mi do głowy. Właściwie spodziewałam się, że kiedyś aresztują męża. Nie wiedziałam tylko kiedy i jak to będzie wyglądało. Teraz już wszystko było jasne.

Nie mogłam dłużej wytrzymać w domu, więc nie budząc dzieci poszłam do sąsiedniej klatki schodowej, gdzie mieszkał z rodziną Fredk Bondos. Zapukałam cichutko do drzwi. Otworzyła Ala Bondos, żona Fredka. Opo wiedziałam mi, jak jej mąż wyskoczył z balkonu znajdującego się na drugim piętrze mieszkania, unikając w ten sposób aresztowania. Dzieci Bondosów, dziesięcioletni syn i pięcioletnia córka, nie spały. Leżeli cichutko na jednym łóżku i patrzyli na mnie szeroko otwartymi oczami. Wypiliśmy herbatę i około godziny czwartej poszliśmy do innych domów, w których przypuszczalnie też nastąpiły aresztowania.

Najbliżej mieszkali Grzegorzcykowie. W mieszkaniu zastaliśmy Ninke, żonę Antka. Była bardzo poruszona aresztowaniem męża i tym, że kajdanki nałożono mu na oczach córek, mających czternaście i sześć lat. Antek nie zdążył się nawet ciepło ubrać.

Później poszliśmy, już we trzy, na plebanie. Drzwi otworzyła nam zapłakana siostra zakonna. W ręku trzymała radio tranzystorowe, z którego dobiegał głos generała Jaruzelskiego obwieszczonego wprowadzenie stanu wojennego.

Kiedy wyszliśmy z plebanii zaczynało się rozciągać. Na ulicach było pusto, tylko gdzieś tam stały samochody i grupy milicjantów. W domu zastałam wystraszone i zapłakane dzieci. Okazało się, że w czasie mojej nieobecności obudzili je młodzi robotnicy, którzy przyszli sprawdzić, czy aresztowano mojego męża. Poniem że nie było ani mnie ani męża, dzieci bały się, że milicja zabrała nas oboje. Uspokoiłam je i po śniadaniu poszliśmy zobaczyć co się dzieje w WSK. Wcześniej jednak przyszedł kolega, by sprawdzić czy nie potrzebujemy pomocy.

Przy bramach więziennych zakładu stali robotnicy z białoczerwonymi opaskami na rękawach. W otwartym oknie biurowca zobaczyłam parę znajomych twarzy. Zaproszono mnie do wejścia i zaprowadzono do zakładowego radiowęzła. Tam już był Fredk Bondos. Na szczęście przy skoku z balkonu nie odniósł większych obrażeń. Miał jedynie lekko skręconą nogę, gdyż uciekając nie zdążył zawiązać sznurowadeł. Poprosiłam, by napisał parę słów do żony. Potem włączyłam mikrofon i mogłam podziękować strajkującym robotnikom za wstawienie się za aresztowanymi osobami, w tym i za moim mężem. Powiedziałam też, że w miarę możliwości kobiety będą wspierać strajkujących.

Nazajutrz wzięłam chleb, jakieś puszki, kartki na papierosy i razem z dziećmi zainosłam do WSK. Nie miałam jedynej pospieszności z pomocą. Podobnie postąpiło wielu świdniczan.

Na ulicach i przed zakładem pojawiało się coraz więcej żołnierzy, sprzętu i samochodów wojskowych. Wytórnia była zamknięta ze wszystkich stron. Poza mury bramy, okna i drzwi. Tyłko na ogrodzeniu, jak na murach obrotowych stali ludzie w granatowych ubraniach roboczych, z białoczerwonymi

opaskami na rękawach. Jakaś starsza kobieta próbowała podać torbę z jedzeniem, ale torba była ciężka, więc nie mogła jej unieść do góry. W końcu starszka pośliznęła się i upadła tuż przy nogach młodego żołnierza. Ten przestraszył się i skierował na nią broń. Natychmiast podbiegło kilka osób i podniosło kobietę. - Do matki chcesz strzelać ty s...nu - rzucił ktoś do żoł-

Kwiaty dla mojego miasta

nierza. - Ja tu nie mam ani ojca, ani matki - odpowiedział młody mężczyzna.

Pacyfikacja zakładu

Wszystcy patrzyliśmy na zakład z nadzieją i lękiem. W poniedziałek, 14 grudnia, z okien naszego mieszkania zobaczyliśmy czołgi i wozy opancerzone. Jechały dwoma szeregami. Za nimi samochody ciężarowe z brezentowymi planckami. Wszystko to wyglądało bardzo groźnie. Po północy rozległy się strzały. Na drugi dzień czołgi odsunęły się od bramy głównej. Ludzie znowu przyszli przed zakład, skąd dochodziły odgłosy odprawianej mszy św. Śpiewy robotników i specjalny apel skierowany do żołnierzy, jako do braci Polaków.

Baliśmy się nadchodzącej nocy. Znowu słyszeliśmy nadjeżdżające czołgi. O drugiej w nocy rozległy się strzały i jednocześnie zaczęły wyć syreny fabryczne. Ludzie pootwierali okna, wyszli na balkony i ze zgrozą słuchali jak władza ludowa rozmawia z „ludem”. Nad ranem, około godziny czwartej, strajkujący zaczęli opuszczać zakład. Zmęczeni, z czerwonymi od gazu i łaźwiącego oczami. Opowiadali, jak wojsko czołgami rozwalilo mury, a uzbrojone w gaz, pałki i tarcze ZOMO wyrzucali ludzi z WSK. Robotnicy nie stawiali czynnego oporu. Komitet Strajkowy kategorię tego zabronił, w myśl hasła „nie wolno przelać bratniej krwi”, „nie wolno zniszczyć urządzeń fabrycznych”. Broń palna, która była w wytwórni zdeponowana została w podziemnym bunkrze. Natomiast czołgi niszczyły mienie społeczne, a zezwieszone i znarkotyzowane ZOMO było i deptało strajkujących.

Tę noc kobiety nie wytrzymały i mimo godziny policyjnej biegle przed zakład. ZOMO je ścigało w stronę placu w centrum miasta, bijąc i kopiąc po drodze. Zomowcy strzelali ostrymi nabojami, na szczęście w powietrze. Pozostali ślady na korze drzew i ścianach domów.

Robotnicy wychodzili z WSK do godz. 7. Cały czas wylły syreny. Konała fabryka, której robotnicy, w lipcu 1980 roku, pierwsi w Polsce powiedzieli „nie”.

Po zajęciu przez wojsko zakładu zaczęły się tam nowe porządki. Zarząd komisaryczny i SB przesłuchiwali pracowników. Nastąpiły też procesy aresztowanych i poszukiwania tych, którzy się jeszcze ukrywali. Rozpoczęto zwalnianie z pracy.

Po świętach Bożego Narodzenia poczęłam na uczelnie. Tam dowiedziałam się, że pracownicy masowo oddają partyjne legitymacje. Zajęć nie było do połowy stycznia. W akademikach mieszkali skoszaroni zomowcy. Zaczęła się też „ocena” pracowników. Odsunęto mnie od pracy ze studentami. Komisarz uznał, że ze względu na internowanie męża mogę niekorzystnie mówić o WRON. Nie martwiłam się tym zbyt, bo zajęcia rozpoczęły się wykładami na temat prawa konstytucyjnego uzasadniającego wprowadzenie stanu wojennego.

do PKO podjąć nasze oszczędności. Byłam bardzo zdenerwowana wcześniejszą rozmową z urzędującym w Świdniku komisarzem. Zauważyła to młoda dziewczyna w okienku i po przeczytaniu mojego nazwiska w dowodzie osobistym, poprosiła mnie na bok. Upewniwszy się, że jestem tą osobą, za którą się podaje wręczyła mi karteczką z imieniem i nazwiskiem oraz lubelskim adresem. I tak dotarłam do wspalanego człowieka, byłego doradcy „Solidarności”, docenta KUL ks. Mieczysława Brzozowskiego. U niego, w cza-

dzone godzinę policyjną od godz. 19, spacerowaliśmy już o godz. 17, podczas wcześniejszego wydania dziennika.

Więzienne losy

Pierwszy list, po internowaniu, otrzymałam od męża 21 grudnia. Tego samego dnia wysłałam mu paczkę z żywnością i odzieżą. Zobaczyliśmy się dopiero po Nowym Roku. Internowani ze



się stanu wojennego można było znaleźć dobrą radę, życzliwość, uśmiech i coś do jedzenia.

Kościół bardzo wcześnie otoczył opieką rodziny internowanych, aresztowanych i skazanych. Pierwsze paczki z żywnością i drobnymi upominkami otrzymaliśmy przed Bożym Narodzeniem. Potem, w miarę napływu darów z Zachodu Kościół wspomagał wszystkich, którzy się zgłosili.

Świdnickie spacery

Na początku kwietnia 1982 roku rozpoczęłam się w Świdniku wydzierania, o których mówiło się w całej Polsce, a nawet w Europie. Nazwano je świdnickimi spacerami. WRON wprowadziła zakaz wszelkich zebrani, zgromadzeń i spotkań. Kiedy się więc trochę ociepiło świdniczan zaczęli masowo spacerować ul. Sławińskiego. Rozpoczęliśmy o godz. 19.30, w porze głównego wydania dziennika telewizyjnego. Z dnia na dzień na ulice wychodziło coraz więcej ludzi. Zabierano na spacer dzieci, psy i koty. Na ulicy umawiano się na spotkania towarzyskie. W końcu

Świdnika przebywali w w obozie, który znajdował się na terenie więzienia we Włodawie.

Wybraliśmy się tam, gdy tylko uzyskaliśmy widzenie. Jak się okazało jechała tam większość pasażerów przepełnionego autobusu. Kierowca obiecał zatrzymać się blisko więzienia tak, byśmy nie musieli daleko iść z bagażami. Po drodze przyjeżdżaliśmy szlabany zamykające miasta i odgraniczające województwa. Wszędzie sprawdzano nam dowody tożsamości. Najdokładniej na rogatkach Włodawy, gdyż znajdowaliśmy się w strefie przygranicznej.

Po raz pierwszy byłam tak blisko więzienia. Z przerażeniem patrzyłam na pięciometrowe mury, spoza których budynki więzienne były prawie niewidoczne. Wypełniliśmy stosowne druczki i zaczęło się kilkugodzinne oczekiwanie przed bramą więzienia. Na dworze panowało przenikliwe zimno, a niektóre kobiety przyjechały z kilkuletnimi dziećmi. Matki wyciągały termosy, kanapki i karmili zmęczone i ziębnęte dzieci.

Obok była jakaś nieduża firma i sympatyczny portier pozwalał się ogrzać i co ważniejsze skorzystać z toalety.

Uwaga pacjenci !**BEZPŁATNE LECZENIE W PRZYPADNI ZDROWIA****„LOT - Medical”****przy WSK PZL - Świdnik S.A.**

Zapewniamy **całkowicie bezpłatną** opiekę medyczną lekarza rodzinnego, pielęgniarki środowiskowo - rodzinnej i położnej środowiskowo - rodzinnej w ramach podstawowej opieki zdrowotnej dla pacjentów ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Warunkiem zapisania do Praktyki Lekarza Rodzinnego jest **wypełnienie na miejscu** deklaracji objęcia opieką oraz rezygnacji z wyboru dotychczasowego lekarza.

Zapraszamy również do poradni okulistycznej, laryngologicznej, neurologicznej i ginekologicznej, udzielających bezpłatnych porad pacjentom ubezpieczonym w Narodowym Funduszu Zdrowia - absolutnie wszystkim chętnym, w tym także zapisanym do lekarzy w innych przychodniach.

Do poradni neurologicznej i laryngologicznej jest wymagane skierowanie, a pacjenci przyjmowani są **bez kolejki** w dniu zgłoszenia.

Wszelkie informacje na temat funkcjonowania naszej przychodni mogą Państwo uzyskać pod numerami telefonów: 759-19-11 lub 751-20-61 wew. 55-81 rejestracja.

R-14

Przychodnia Zdrowia**„LOT-Medical”**

poleca kompleksowe wykonanie w ciągu 1 dnia badań profilaktycznych pracowników i kierowców (wszystkie kategorie) oraz osób ubiegających się lub posiadających pozwolenie na broń

Opłatność uzależniona od stanowiska i charakteru pracy.

Możliwość negocjacji cen.

W cenie usługi bezpłatna wizyta lekarska, a dla kobiet także wizyta u ginekologa.

Przychodnia czynna jest od pn. do pt. w godz. 8-18.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 759-19-11

lub 751-20-61, wew. 55-81.

R-84



Zakład Doskonalenia Zawodowego prowadzi nabór do:

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO I TECHNIKUM MECHANICZNEGO

nauka w systemie eksternistycznym

od 1 do 1,5 roku

Początek zajęć 10 września 2005 r.

Informacje i zapisy: OKZ Świdnik, ul. Niepodległości 18, Tel. 468-00-99

R-14

**Telefon redakcji
468-74-54**



Czekamy na sygnały

GABINET GINEKOLOGICZNY

Zapraszamy w godz. 17-19

**Świdnik ul. Norwida 2
(z tyłu za nowym szpitalem)**

Tel. 751-54-54

**Możliwość rezerwacji
godziny przyjęcia**

R-1

REPERTUAR KINA „LOT”

2 września - „Fantastyczna Czwórka”. Film w pol. wersji jęz. Prod. USA, od lat 12, godz. 17.00; „Dark Water-Fatum”. Wyk. J. Connelly, Tim Roth. Prod. USA, od lat 15, godz. 19.15.

3-4 września - „Fantastyczna Czwórka”, od lat 12. Prod. USA. Godz. 15.00, 17.00; „Dark Water-Fatum”. Od lat 15. Prod. USA. Godz. 19.15.

5-7 września - kino niecenne
8 września - „Karol-człowiek, który został papieżem”. Prod. Wł/Pol/Fr., od lat 12, godz. 16.00, 19.15.

Zakład Pogrzebowy KAIS

**Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności
Świdnik ul. Okulickiego 2 c
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-366**

R-64

Ognisko Muzyczne

zaprasza do nauki gry na:

- elektronicznych instrumentach klawiszowych
- akordeonie
- fortepianie
- gitarze
- perkusji

Dla wszystkich indywidualne lekcje w terminach najdogodniejszych dla każdego. Dodatkowo udział w koncertach i warsztatach muzycznych.

Szczegółowe informacje o zapisach w lokalu przy ul. Racławickiej 15D lub pod telefonem 751 56 71 w godz. 16-18

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE

Pegimek

SPÓŁKA Z O.O.

21-040 ŚWIDNIK UL. KONOPNICKIEJ 3

**ogłasza przetarg na wykonanie
następujących robót:**

Wykonanie rocznego przeglądu instalacji i urządzeń gazowych, oraz przewodów kominowych w lokalach mieszkalnych i użytkowych w budynkach zarządzanych przez P.K. „PEGIMEK” w Świdniku.

Oferty na podane zadanie należy składać w terminie do **09.09.2005** roku do godziny **10.00** w sekretariacie firmy przy ul. Konopnickiej 3 w Świdniku.

Termin realizacji zamówienia do **dnia 30.11.2005 r.**

Materiały dotyczące zamówienia można pobierać od **dnia 05.09.2005** roku w pokoju nr 4. Dodatkowe informacje można uzyskać pod w/w adresem w pok. nr 4, telefon **751-20-44 wew. 37** lub **751-31-07**.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, negocjowania z oferentami lub odstąpienia od dalszego postępowania.

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Treść

.....

.....

.....

.....

Imię i nazwisko

Adres

Wynajmę lokal 46 mkw. w centrum Świdnika. Tel. 751-55-01, 0504-515-325. B-1002

Sprzedam mieszkanie, 1 piętro, 3 pokoje, 64 mkw., osiedle Wschód, ul. Armii Krajowej. Tel. 468-38-25. B-1003

Sprzedam znaczki pocztowe (3 klasy), cena 150 zł. Tel. 468-26-11. B-1004

Tanio sprzedam lokal sklepowy, ocieplony, woda, światło, Świdnik targ. Tel. 751-20-21. B-1005

Sprzedam samochód Skoda 105L w dobrym stanie. Tel. 751-65-46 wieczorem. B-1006

Wynajmę pomieszczenie w centrum Świdnika (magazyn, siłownia, inne). Tel. 468-28-67, 0503-370-141. B-1007

Sprzedam beczkę plastikową, poj. 120 l, zakręcana, za 1/2 ceny sklepowej. Tel. 468-42-43. B-1008

Sprzedam garnitur granatowy, bardzo ładny, na wzrost 175 cm. Tel. 468-42-43. B-1009

Sprzedam suknię ślubną białą, spódnica-gorset, stan idealny, rozmiar S. Tel. 468-10-73, 0694-816-253. B-1010

Sprzedam rower górski Discovery, dla chłopca powyżej 10 lat, tanio. Tel. 751-50-05. B-1011

Sprzedam rower górski Grand, dla chłopca 6-10 lat. Tel. 751-50-05. B-1012

Sprzedam magiel przy ul. Racławickiej 5. Tel. 468-58-56. B-1013

Sprzedam zamrażarkę, krajalnicę do wędlin, wagę elektroniczną, wagę uchylną, tanio. Tel. 0503-010-627. B-1014

Stancja dla chłopców w domu jednorodzinnym, warunki b.dobre, tanio. Tel. 0503-010-627. B-1015

Sprzedam drzewo komłówka 10x10, kraty na okna 3x1,30, okna z futryna, podwójna szyba, 1,17x85. Tel. 0503-010-627. B-1016

Sprzedam prasownicę stołową. Tel. 751-68-70, 721-72-43. B-1017

Sprzedam własnościowy garaż z kanałem w zespole garażowym przy ul. Kusocińskiego. Tel. 751-68-70, 721-72-43. B-1018

Sprzedam lodówkę Polar TS-284-U, dwukomorowa, stan bardzo dobry, cena 300 zł. Tel. 751-41-01. B-1019

Zamienię mieszkanie 60 mkw., spół-lokatorskie, 3-pokojowe na 2-pokojowe. Tel. 468-31-43. B-1020

Sprzedam działkę budowlaną 1540 mkw. przy ul. Kusocińskiego; dwie działki rekreacyjne nad j. Uściwierz. Tel. 0502-054-729. B-1021

Pilnie sprzedam mozaikę, cena 9 zł/mkw. Tel. 0608-582-437. B-1022

Sprzedam dom wykonany wolnostojący, Świdnik os. Adampol. Tel. 468-74-38. B-1023

KORAL - NAUKA JAZDY. Tel. 468-07-86. www.oskoral.prv.pl

Matematyka. Tel. 468-61-84, 0501-233-216

Niemiecki. Tel. 468-30-08, 0504-073-765

Język niemiecki u studentki germanistyki, solidnie. Tel. 468-08-30, 0504-55-34-37.

Angielski. Tel. 751-20-85, 0501-446-926

Niemiecki, magister, wszystko do ustalenia. Tel. 751-31-36.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Komunikat

Burmistrz Miasta Świdnik działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U. z 2004r. Nr 261, poz. 2603 z póź. zm.) ogłasza, że do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego została przeznaczona działka nr 2068 o pow. 502 mkw. położona w Świdniku przy ul. Klonowej 19.

Wykaz nieruchomości został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Świdnik, obok pok. nr 200.

Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku zaprasza na

zajęcia plastyczne
rozpoczynające się od 14 września - godz. 16.15 - grupa 7-9 lat; godz. 18.15 - grupa młodzieżowa

15 września - godz. 16.00 - grupa 5-6 lat; godz. 17.15 - grupa 10-13 lat

W programie: malarstwo na szkło, techniki graficzne (linoryt, monotypia), malarstwo na tkaninie, batik, itp. ***

W sezonie kulturalnym 2005/2006 MOK ogłasza nabór na zajęcia: klubu szachowego „Huzar”, teatru „Puk-Puk”, zespołu wokalnego „Fabryka Pomarańczy”, grupy plastycznej „Pod Błękitną Paletą”, Pracowni Modeli Kartonowych, zespołu tanecznego „Fux”, Pracowni Kultury Słowa, Dziecięcego Teatru Ruchu.

Ciesz się kupić, sprzedać, zamienić? Wystarczy wydrukować z „Głosu Świdnika” (zamieszczamy go obok) i dostarczyć do redakcji. Ogłoszenie do objętości 10 słów zostanie opublikowane bezpłatnie. Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych.

Wynajmę pokój z kuchnią 40 mkw., w domu, niezależne wejście, 550+opłaty licznikowe. Tel. 751-68-00. B-1024

Sprzedam mieszkanie własnościowe, ładnie położone, nie wymaga remontu, 38 mkw., 1-pokojowe. Tel. 468-23-13, 0604-789-827. B-1025

Sprzedam suknię ślubną gorset+spódnica, rozmiar 36, halka gratis, tanio. Tel. 0506-345-710. B-1026

Sprzedam wózek spacerówkę Graco, cena 249 oraz wózek parasolkę cena 49 zł. Tel. 0607-429-360. B-1027

Do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe, częściowo umeblowane, ul. Czeresniowa, cena 500 zł+media. Tel. 0607-429-360. B-1028

Tanio wynajmę lokal sklepowy 32 mkw., Świdnik, piekarnia, ul. Struga 4. Tel. 751-20-21. B-1029

Wynajmę pokój z kuchnią, 1 piętro, przy ul. Okulickiego. Tel. 751-59-00 po godz. 20.00. B-1030

Sprzedam działkę budowlaną 12 a, 15 a, przy ul. Olimpijczyków. Tel. 0604-657-732. B-1031

Syberian husky, szczenięta rasy wodowej sprzedam. Tel. 0 603-400-003. B-1032

D-30

D-5

D-6

D-8

D-9

D-10

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Piłkarze Avii przed meczem ze Stalą Rzeszów

Rozhartować Stal!

Znakomicie radzą sobie w rozgrywkach III ligi piłkarze Avii. W czterech dotychczas rozegranych spotkaniach ligowych „żółto-niebiescy” odnieśli trzy zwycięstwa i tuż za lubelskim Motorem zajmują drugie miejsce w tabeli. W najbliższy weekend rywalem świdniczan będzie czwarty zespół poprzednich rozgrywek - Stal Rzeszów, która nie ukrywa swoich aspiracji na awans do II ligi.

W ostatniej ligowej kolejce Avia przegrała swoim sympatykom ogromną niespodziankę i wygrała na wyjeździe z goźnym zespołem Sandecji Nowy Sącz 3:1. Zwycięstwo „żółto-niebieskich” nie podległo najmniejszej dyskusji. Zespół Avii zaskoczył rywali nie tylko tempem rozgrywania akcji i

wysoką skutecznością. W spotkaniu tym trener Marek Maciejewski „przemelował” lekko skład. W obronie zabrakło kontuzjowanego Tomasza Wojciechowskiego, natomiast Paweł Pranagał przez większą część spotkania zagrał w pomocy, tuż za dwójką napastników - Markiem Galińskim i Łukaszem Grombą. Jak się okazało taktyka

przyniosła zamierzony efekt i nasz zespół mógł cieszyć się ze zdobycia kompletu punktów. - Zespół w pełni zrealizował przedmeczowe założenia taktyczne i za to chcę pochwalić moich zawodników - mówi Marek Maciejewski. - Mam tu na myśli zaangażowanie środka pola i niedopuszczanie do konstruowania groźnych akcji przez rywala.

Po tej wygranej Avia awansowała na drugie miejsce w tabeli. Prowadzi lubelski Motor, który ma na swoim koncie taką samą liczbę dziewięciu punktów.

Najbliższy rywal „żółto-niebieskich” - Stal Rzeszów, która nie ukrywa swoich aspiracji na II-ligowy awans i przed sezonem była wymieniana w gronie faworytów rozgrywek III ligi, zajmuje aktualnie siódme miejsce w tabeli. W ostatniej serii spotkań zespół ten remisował na własnym boisku z Pogonią Leżąnsk 1:1. Trener rzeszowskiego zespołu był wściekły na swoich zawodników za postawę w tym spotkaniu. W najbliższej potyczce, mamy nadzieję, że nasz zespół również wykorzysta słabszą dyspozycję rywala i pokusi się o kolejną wygraną, o którą wcale może nie będzie łatwo. - Czekam na bez wątpienia trudne spotkanie - komentuje świdnicki szkoleniowiec - Stal to bardzo groźny zespół. Rywal prezentuje dotychczas słabszą formę, ale należy pamiętać, że kiedyś każdy zespół musi się „przełamać”. Mam nadzieję, że nie będzie to jednak w pojedynku z nami.

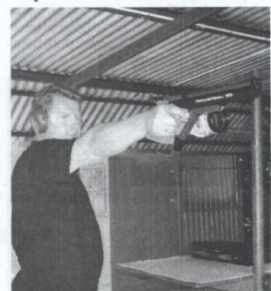
Po ostatniej wygranej z Sandecją nastroje w naszej drużynie są optymistyczne i mam nadzieję, że po raz kolejny znajdzie to potwierdzenie w naszej postawie na boisku.

Marek Suchoń i Marcin Gruszka na podium

Świdnickie finały

Na strzelnicy obok stadionu przy ul. Sportowej w Świdniku rozegrano ostatnią rundę oraz finały trzeciej edycji Wojewódzkich Zawodów o Puchar Prezesa Lubelskiego Związku Strzelectwa Sportowego grupy powszechnej. Gospodarzy imprezy z Ogniska TKKF Świt godnie reprezentowali Marek Suchoń i Marcin Gruszka. Obaj stanęli na podium.

W pierwszej kolejności odbyła się trzecia, ostatnia runda eliminacyjna. W rywalizacji karabinu sportowego (40 strzałów) zwyciężył Zbigniew Poliszuk z klubu Dragon Chełm, który zdobył 390 na 400 możliwych punktów. Drugi był jego syn Łukasz (382/400), a trzeci świdniczanin Marcin Gruszka z dorobkiem 374/400 punktów. W konkurencji pistoletu sportowego (30 strzałów) pierwsze miejsce zajął Krzysztof Karykowski z klubu Snajper Lublin zdobywca 283/300 punktów. Tuż za nim z wynikiem 276/300 pkt. uplasował się Marek Suchoń (na zdjęciu). Do ścisłego finału w każdej konkurencji zakwalifikowało się po ośmiu zawodników z najlepszymi wynikami z dwóch rund eliminacyjnych. Świdniczanie powtórzyli swoje pozycje z ostatniej rundy. Gruszka wy-



walczył brązowy medal, a Suchoń dwukrotnie srebrny, zarówno w konkurencji pistoletu sportowego jak i dowolnego.

ZAPRASZAMY
NA WALNE ZEBRANIE

W związku z trudną sytuacją finansową i organizacyjną na dzień 6 września br. zostaje zwołane Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Gminno-Powiatowego Towarzystwa Sportowego Avia Świdnik. Oprócz omówienia sytuacji finansowej stowarzyszenia w porządku obrad znalazło się rozpatrzenie rezygnacji członków obecnego zarządu, a także uzupełnienie składu zarządu o nowych członków. Zebranie odbędzie się w świetlicy klubowej na stadionie przy ul. Sportowej 2. Pierwszy termin został wyznaczony na godz. 16.30, a drugi na godz. 16.45. Zarząd GPTS Avia zaprasza na obrady wszystkich, którym zależy na dalszym funkcjonowaniu stowarzyszenia i rozwoju piłki nożnej w naszym mieście. Na spotkaniu powinny zostać wyznaczone strategiczne kierunki działania oraz istnienia stowarzyszenia.

„Metalowcy” ze Świdnika wygrali z drużyną z Kraśnika

Nie tylko futbol

Przed tygodniem na stadionie przy ul. Sportowej w Świdniku doszło do rewanżowego meczu piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Związków Zawodowych „Metalowcy” PZL-Świdnik i Fabryki Łożysk Toczących z Kraśnika. Podobnie jak podczas czerwcowej potyczki w Kraśniku ponownie lepsi okazali się świdniczanie.

Spotkanie miało być rewanżem za przegraną kraśniczan u siebie w stosunku 2:8. Ponownie lepsi byli występujący w roli gospodarzy piłkarze prowadzeni przez kierownika drużyny Tomasza Flisa. Świdniczanie zwyciężyli 4:2 (2:0). Dwa gole były dziełem Tomasza Pędzisa. Bramkarza rywali zmusili do kapitulacji kolejno zawodnicy: Norbert Zięba i Robert Zdunek.

- Te mecze mają już swoją tradycję. Spotykamy się co roku dwukrotnie u siebie i na wyjeździe. Ostatnio tak się składa, że wygrają związkowcy ze Świdnika. Jednak tak naprawdę wynik jest spr-

wą drugorzędną. Zawsze jest miła atmosfera, a po sportowej rywalizacji czas na wspólne grillowanie - przyznał Krzysztof Kruczek, spiker piątkowego meczu.

Związek Zawodowy „Metalowcy” PZL-Świdnik S.A. reprezentowali: Tomasz Pędzisz, Paweł Denis, Jarosław Błaszczak, Artur Radziejewicz, Michał Kropiwek, Marcin Wojda, Radosław Błaszczak, Tomasz Gielzak, Robert Zdunek, Mariusz Kalicki, Krzysztof Stepiński, Robert Solpa, Rafał Zdunek i Norbert Zięba. Kierownik drużyny - Tomasz Flis.



Na zdjęciu piąty od lewej w górnym rzędzie: Jan Borys - przewodniczący, czwarty od prawej w górnym rzędzie: Jerzy Dąbski - radny Powiatu Świdnickiego, pierwszy od prawej w górnym rzędzie: Władysław Motyl - członek zarządu ZZ „Metalowcy”.

Trzy pytania do Pawła Pranagala, napastnika Avii

Nie popadamy w euforię

Jak skomentuje Pan dotychczasowy dorobek punktowy i miejsce w tabeli zajmowane przez Avię?

- Na pewno bardzo się cieszymy z dorobku punktowego, jak i zajmowanej lokaty. Pamiętamy jednak o tym, że to dopiero początek rozgrywek i nie można popadać w euforię. Wydaje mi się, że nasza postawa w dotychczasowych meczach pokazuje, że miejsce w tabeli, które trener zakładał przed sezonem, to nie były słowa „zrużnane na wiatr”. Może uda się zająć jeszcze wyższe miejsce. Nasza postawa to nie zaskoczenie dla wszystkich i tyleż tak dalej.

W czwartej lidze wraz z Markiem Galińskim został Pan „królem strzelców”. Czy w tych rozgrywkach również zamierza Pan osiągnąć ten tytuł?

- Strzeliłem cztery bramki, z których jestem bardzo zadowolony. Na pewno chciałbym strzelić ich w tym sezonie jak najwięcej. Najważniejsze jednak są gole zdobyte dla naszego zespołu bez względu na to kto je strzela. Grunt, aby zdobyć kolejną zdobycz punktową.



fot. Sławomir Sucha

Ze Stalą Rzeszów również zamierzacie wygrać?

- Oczywiście i myślę, że stać nas na to, chociaż nie można zlekceważyć tego zespołu. Za nami przemawia wspaniała publiczność oraz aktualna, wysoka dyspozycja. Mam nadzieję, że nie zawiedziemy kibiców i postaramy się o kolejną w tym sezonie wygraną.

Rozmawiał: PAW

PAW

Z TENISOWYCH KORTÓW

W deblu niepokonani

Krzysztof Kiełbasa i Radosław Sićka reprezentowali Gminno-Powiatowe Towarzystwo Tenisowe Świdnik w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym juniorów rozegranym w Łodzi. W grze pojedynczej Kiełbasa przegrała z Tomaszem Grudzią z Warty Poznań 6/3, 3/6, 6/3 w grze podwójnej natomiast uległa Łukaszowi Żurawskiemu z MKT Łódź w dwóch setach 2/6, 2/6. Natomiast Sićka w swoim pierwszym meczu przegrał z Jakubem Murawskim z poznańskiej Warty przegrywając 0/6, 6/3, 0/6. W grze podwójnej nasza para nie miała sobie równych zajmując pierwsze miejsce. W półfinale świdniczanie wygrali z deblem UKT Radość Warszawa: Baranowicz-Bisiński-Rafał Ilkiewicz 6/2, 3/6, 6/0, a w spotkaniu finałowym także w trzech setach rozprawił się z parą: Nikita Gostew (Arka Gdynia)-Marcin Powidek (UKT Radość Warszawa) zwyciężając 6/4, 2/6, 6/3.

Jedynaczka Klaudia

Podobny turniej, ale dla kadetek odbył się w Stalowej Woli. Tam grała Klaudia Piątek, która dotarła do ćwierćfinału. Najpierw pokonała Sylwię Mozgawę z SKT Kraśnik 6/1, 6/1, aby przegrać w dwóch setach 3/6, 3/6, walkę o wejście do półfinału z Moniką Teledzińską reprezentującą Akcie Warszawa.

Nieosiągalne półfinały

Klaudia Piątek startowała także w Łodzi w turnieju rozgrywanym pod nazwą „Super Seria Bank Poczty Cup” w kategorii młodzieżek. Tu także zakończyła rywalizację na

poziomie ćwierćfinału. W dwóch pierwszych pojedynkach zanotowała zwycięstwa. Pokonała Monikę Bizior z ZTT KT Return Zamość 7/5, 6/1 oraz Magdalenę Kałasza z STT Smecz Skarżysko-Kamienna w trzech setach 4/6, 6/2, 7/6 (1). Niestety w grze o półfinał uległa 2/6, 2/6 zawodniczce TKS Arka Gdynia Adriannie Daszkiewicz. W grze podwójnej Klaudia wspólnie z Moniką Bizior odpadła w 1/4 finału przegrywając 1/6, 2/6 z deblem STT Smecz Skarżysko-Kamienna w składzie: Magdalena Kałasza-Marcelina Cichoń.

Przegrywali w finałach

Na świdnickich kortach został rozegrany Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny w kategorii kadetów i kadetek. Głównym trofeum zawodów, o które walczyli chłopcy był Puchar Prezesa Zarządu Związku Zawodowego Inżynierów i Techników „PZL-Świdnik” S.A. Spośród gospodarzy najlepiej spisał się Zbigniew Mrówka, który awansował do ścisłego finału. Po drodze zwyciężył Arnolda Szymulę z UKS Piątki Rzeszów 6/0, 6/3 oraz Michała Sacawę reprezentującego TKKF Olimpia Chełm w trzech setach: 3/6, 6/4, 6/3. W spotkaniu decydującym o pierwszym miejscu w zawodach Mrówka przegrał z Mikołajem Cieszczykiem z GKS Górnik Łęczna 4/6, 2/6. W grze podwójnej świdniczanin wspólnie z Cieszczykiem najpierw pokonał debel Grodzki-Koper 6/1, 6/1, a następnie w finale zwyciężyli 6/2, 6/1 parę z Chełma w składzie: Jakub Niedzielski-Michał Sacawa. Puchary i nagrody najlepszym zawodnikom wręczał Marek Zieliński, Prezes Zarządu ZZIT.

Wśród dziewcząt dobrze radziła sobie Klaudia Piątek. W singlu wygrała kolejno z Małgorzatą Słomian (ZTT KT Return Zamość) 6/0, 6/1 oraz Joanną Słomianą z GKS Górnik Łęczna 4/6, 6/4, 6/4. W pojedynku o pierwsze miejsce uległa Kinde Kurczub z Łęcznej w setach 1/6, 6/7 (4). Natomiast w grze podwójnej z Moniką Bizior w półfinale zwyciężyły 6/1, 6/1 debel Returnu Marta Nogas-Małgorzata Słomian, by ulec w meczu finałowym parze Górnik: Kurczub-Słomian w dwóch setach 3/6, 6/7 (5). Trofea najlepszym zawodnikom wręczał Jerzy Koperski, Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Świdniku.

MISTRZOSTWA
EUROPY
„MASTERSÓW”

Marian Raczyński reprezentujący sekcję „masters” Klubu Pływackiego Avia Świdnik startował na rozegranych w Szwecji Mistrzostwach Europy w pływaniu. Nasz reprezentant występował na czterech dystansach w kategorii wiekowej od 65 do 69 lat. Najwyższe, piąte miejsce z wynikiem 3.29,39 zajął w wyścigu na 200 metrów stylem motylkowym. Na dystansie o połowę krótszym w tym samym stylu był ósmy (czas: 1.37,37). Ponadto zajął dziewiątą lokatę na 200 metrów stylem zmiennym (3.20,35) oraz trzynastą na 50 metrów stylem motylkowym (39,53).

Święto plonów

Dokończenie ze str. 1

Uhonorowani zostali: Renata Burzak z Józefowa, Artur Włosek z Piotrkówka (gm. Mełgiew), Sławomir Cisz z Trawnika, Tadeusz Buchajczyk z Oleśnika (gm. Trawniki), Robert Królikowski i Mieczysław Śnieżek ze Świdnika oraz Kazimierz Kiszczak z Emilianowa i Piotr Ziętek z Marysina (gm. Piaski).

Po części oficjalnej na scenie prezentowały się zespoły folklorystyczne: orkiestra dęta z Mełgwi pod batutą Rafała Maruszaka, kapela działająca



Nietypowy wieniec z Dominowa będzie reprezentował nasz powiat 11 września na Dożynkach Wojewódzkich w Opolu Lubelskim.

ca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Trawnikach, zespół ludowy z Rybczewic i dzieci ze szkoły tańca „Leszczyńskich” ze Świdnika. Z myślą o młodszej widowni zaproszono m.in. grupę rytmiczną „Mażoretki” z Podzamcza i zespół break dance „Niezałężna Siła” z Piaski. Na zakończenie części artystycznej rozbawiał publiczność kabaret „Dziady Polskie” z Ką-



Podczas dożynek wyróżnienia otrzymali najlepsi rolnicy z naszego powiatu.

kolewnicy koło Radzyna Podlaskiego. Organizatorzy zapewnili też wiele innych atrakcji, jak pływanie łódką po mełgiewskim stawie czy przejazd bryczką za symboliczną złotówkę. Wśród straganów i punktów handlowych swój namiot miało też Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury oraz Komitet Pomocy SOS Solidarność ze Świdnika, który zachęcał do udziału w loterii fantowej. Specjalnie dla najmłodszych ustawiono na błoniach wielką, dmuchaną zjeżdżalnię i stoisko, gdzie mogły fantazyjnie pomalować sobie włosy i twarze.

Najbardziej wytrwali uczestnicy dożynek bawili się do późnego wieczoru podczas dyskoteki pod gwiazdami, przy muzyce zapewnionej przez grupę May-Day z Lublina. Ci, którzy zgłodnieli mogli spróbować kielbasek i kaszanki z grilla oraz gorącej grochówki. Impreza nie odbyłaby się, gdyby nie hojność sponsorów. Są wśród nich: firma cukiernicza „Solidarność” z Lublina, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z Piaski, piekarnia Kubiś i Powiatowy Bank Spółdzielczy z Piaski.

tekst i zdj. Joanna Koziół

RZUĆ PALENIE

- najskuteczniejsza obecnie w Polsce metoda BRT opracowana przez lekarzy
- jeden zabieg (50 zł) i zrywasz z nalogiem
- przelicz, ile tracisz (zdrowia!) pieniędzy miesięcznie na papierosy
- **TÓ MUSI SIĘ OPŁACAĆ!!!**

OTYŁOŚĆ - zmniejszanie apetytu, poprawa przemiany materii i spalania tłuszczu
ALERGIA - bezbolesne testy 270 alergenów - odczulanie
PONADTO LEŻYMY - bóle kręgosłupa i stawów, reumatyzm, nerwice, depresje, tarczycza, astma.

Lublin, ul. Żołnierska 7/34 A
 Tel. 740 76 77

Lato w mieście

Dokończenie ze str. 1

- W szkole mieliśmy tylko teoretyczny kurs pierwszej pomocy, a tutaj mogliśmy zobaczyć jak się robi, np. masaż serca i też spróbować go wykonać na fantomie - mówiła jedna z dziewczyn, która uczestniczyła w pokazach ratownictwa medycznego.

- Chodzę tutaj od początku, a najbardziej podobało mi się to, że mogłem poznać nowych kolegów - opowiadał w trakcie zawodów rowerowych 8-letni Adrian, który na spotkaniu przeprowadzał także swoją ciotecznią siostrę Dominikę. - Podobały mi się też zabawy szachowe i piknik w lesie.

- W zajęciach wzięło udział ponad 70 dzieci, w wieku od 5 do 15 - 16 lat - powiedziała Ewa Jaskowiak, koordynator akcji „Lato w mieście”. - Rozpiętość wiekowa była duża, więc trudno było ułożyć program tak, by był atrakcyjny i dla młodszych, i dla starszych. Myślę jednak, że się to naszym

instruktorom udało. Pogoda sprzyjała, udaly się wszystkie zaplanowane zajęcia plenerowe, a dzieci podczas zabawy nie tylko się relaksowały, ale także uczyły.

Wakacyjne spotkania możliwe były dzięki pomocy i zaangażowaniu wielu osób i firm, którym MOK składa serdeczne podziękowania. Byli to: Związek Białych - Ośrodek Rekreacyjny przy PZL Świdnik, Edyta Mańka - Komenda Powiatowej Policji w Świdniku, Alicja Ciechan - Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego w Lublinie, Małgorzata Zabiełko - Szkoła Ratownictwa WSPRITS w Lublinie, Jerzy Rubaj, Halina Busza, Włodzisław Ciuchciej, Krzysztof Kukułski - Zespół Reanimacyjny filia w Świdniku WSPRITS w Lublinie, Adam Hurecki - Nadleśnictwo Świdnik, Mirosław Badurowicz - Hurtownia Wędlin i Dróbów Świdnik, Jolanta i Roman Sudziński - Piekarnia Świdnik.



OSIEDLE POLESIE

Lokalizacja: Świdnik, ul. Kasperka/ ul. Stachonia

OFERUJEMY:

- funkcjonalne mieszkania od 26 mkw,
- gwarantowaną cenę sprzedaży,
- hipoteczną własność gruntu,
- korzystne raty,
- profesjonalną obsługę.

BURA HANDLOVE:

MAK DOM

LUBINVEST

Świdnik, ul. Stachonia 2/10, tel. 469-23-66, 0 602-364-198

Lublin, ul. biskupa Mariana Fulmana 7, tel. 744-66-82, 744-66-83

uwaga
PROMOCJA
 uwaga

PRAWDOPODOBNIENIE
 NAJLEPIEJ ZAOPATRZONA APTEKA
 w Świdniku

Apteka „Iris” w supermarkecie **Champion**

